

Zajączkowski, Ananiasz

Referaty wygłoszone na Ogólnym Zebraniu Naukowym w dniu 27 marca 1952 r. ku uczczeniu rocznicy Awicenny i Leonarda da Vinci : Awicenna na tle epoki renesansu wschodniego

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 45, 63-73

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IX

Referaty

wygłoszone na Ogólnym Zebraniu Naukowym
w dniu 27 marca 1952 r. ku uczczeniu rocznicy Awicenny
i Leonarda da Vinci

1

Ananiasz Zajązkowski

AWICENNA NA TLE EPOKI RENESANSU WSCHODNIEGO

Odezwa przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, wzywająca do uczczenia tysięcznej rocznicy urodzin Awicenny, przypomniła narodom postać jednego z największych myślicieli i uczonych świata orientального z końca X i pierwszej połowy XI wieku. Nikt inny chyba, tylko właśnie Awicenna, którego imię — czy to w tej zeuropeizowanej formie, czy jeszcze częściej w oryginalnej postaci Ibn Sina — szeroko rozbrzmiewało w ciągu stuleci, od dalekiej Buchary w Azji Środkowej na Wschodzie do Tangeru nad Atlantykiem na Zachodzie, od maurytańskiej Andaluzji do Arabii Szczęśliwej i do Indii — nikt inny w średniowieczu nie zasłużył bardziej na miano uczonego o „światowej sławie“. Dorobek bowiem Awicenny, cała twórczość i praca jego były dostępne dla wszystkich narodów, bez różnicy rasy, wyznania czy języka.

Naświetlić tę postać w warunkach historycznych, umieścić ją w czasie i przestrzeni, ukazać na tle epoki w rozwoju dziejowym wczesnofeudalnego społeczeństwa muzułmańskiego — oto jakie zadania przyświecały autorowi niniejszego referatu.

I

W nauce europejskiej od kilkudziesięciu lat używa się nieraz nazwy „Renesans Islamu“. Warto się nieco zatrzymać nad tym określeniem. Sama nazwa zawdzięcza swe powstanie tytułowi pracy orientalisty niemieckiego Adama Meza pt. *Die Renaissance des Islams* (Heidelberg 1922). Nawet autor nie był zadowolony z tytułu dzieła. Termin „Renaissance“ nie występuje zresztą ani razu w tekście książki, która poświęcona jest historii kultury świata muzułmańskiego z końcem I tysiąclecia naszej ery. Toteż recenzenci często się zastanawiali, jak dalece wolno mówić o renesansie Islamu, nazwa ta bowiem przywołuje mimo woli porównanie czy analogię do renesansu okresu Odrodzenia na zachodzie Europy. Znacomity orientalista radziecki, członek Akademii Nauk, W. Barthold, w rozprawie pt. *Uczonyje musulmanskogo „reniessansa“* (*Zapiski Kollegii Wostokowiedow*, t. V, Leningrad, 1930), chociaż z pewnymi zastrzeżeniami,

jednak przyjmuje tę terminologię. Dla autora cytowanej książki, wspólną cechą renesansu europejskiego i orientalnego było odrodzenie nauki greckiej. Oczywiście, nie ma tu pełnej analogii. W najprostszym skrócie zgłoszone poprawki można by sformułować w ten sposób, że w Europie to odrodzenie przychodzi po upadku kultury, po okresie średniowiecza, tymczasem renesans orientalny, przypadający na koniec X wieku, bynajmniej nie był poprzedzony jakąś klęską czy upadkiem. Przeciwnie, upadek w dziejach Orientu nastąpił w kilka stuleci później, zwłaszcza w okresie najazdu mongolskiego.

Należałoby też sprostować dość niefortunny tytuł pracy Meza, *Renesans Islamu*, co jakby zakładało pojęcie odrodzenia po upadku Islamu, i zastąpić ten termin wyrażeniem opisowym *renesans wschodni*, rozumiejąc pod tą nazwą okres bujnego rozkwitu i rozwoju kultury w świecie orientalnym, w IV wieku ery muzułmańskiej, czyli u schyłku pierwszego tysiąclecia naszej ery. Okres ten pozostaje pod silnym wpływem znajomości dzieł autorów starożytnych, tzw. po arabsku *ulum al-awail*. Ten moment jest właśnie *tertium comparationis* zarówno dla renesansu wschodniego, jak i europejskiego.

U pierwszego socjologa muzułmańskiego z pochodzenia Berbera z Afryki Północnej, Ibn Chalduna (XIV w.), w jego słynnych *Prolegomena (Mukaddima)*, we wstępie do historii powszechnej odnajdujemy może w formie nieco naiwnej, ale historycznie udokumentowanej wywód, w jaki sposób krzewiono nauki w krajach Wschodu muzułmańskiego.

Przedstawiona tu w pobieżnym skrócie przez Ibn Chalduna działalność kalifa Al-Mamuna z pierwszej połowy IX wieku, ma dla naszego tematu szczególne znaczenie. Z inicjatywy bowiem Al-Mamuna, tego na wpół Irańczyka (matką jego była niewolnica sogdyjska) w Bagdadzie została założona jakby pierwsza na świecie akademia arabska, tzw. *Bait al-Hikma, Dom Mądrości*, w którym całe zespoły tłumaczy rozpoczęły ożywioną działalność nad gromadzeniem i przekładem dzieł starożytnych pisarzy i uczonych.

Po upadku panowania Greków przeszła władza na Cezarów¹. Ci poniechali nauk filozoficznych i przyrodniczych. Nauki te, uwiecznione na kartach dokumentów i ksiąg, spoczywały w ich skarbcach. Potem wzięli w posiadanie Syryj, przechowując dalej wśród siebie księgi tych nauk. Następnie wyznawcy Islamu odnieśli zwycięstwo, jakiemu nie ma równego. Rządy ich zaczęły się od pierwotności i lekceważenia sztuk.

Dopiero kiedy utrwaliła się ich władza i zajęli kraje osiadłe i kiedy wykształcili się w naukach i sztukach, poczuli tęsknotę za tymi naukami rozumowymi, o których już nieco słyszeli od współczesnych uczonych i ku którym sama przez się wyrывa się myśl ludzka. Tedy posłał Abu Dżafar al-Mansur (kalif Abbasydzki 754-755) poselstwo do króla Rumu (tj. cesarza bizantyjskiego) z prośbą, aby mu użyczył ksiąg naukowych w tłumaczeniu. Ten posłał mu księgę Euklidesa i niektóre pisma przyrodnicze. Muzułmanie przeczytali je, zgłębili ich treść i nabrali tym większej ochoty, by posiadać ich resztę. Potem kalif Al-Mamun (813-833) zapalał żądzą do tych nauk i wyprawił poselstwo do królów Rumu dla robienia wyciągów z dzieł greckich i kopiowania ich pismem arabskim, w którym to celu wysłał tłumaczy. Materiały te wzięli od niego uczeni muzułmańscy, studiowali je i ślęczeli nad nimi. Nabrali biegłości we wszystkich ich dziedzinach, a dociekania ich doszły aż do kresu możliwości... Napisali dzieła, w czym przewyższyli jeszcze swych poprzedników. Do najwybitniejszych należą: Abu Nar al-Farabi (zm. 950) i Abu Ali Ibn Sina (zm. 1037) na Wschodzie, a Abu-l-Walid ibn Ruszd (Averroes, zm. 1198) w Hiszpanii na Zachodzie.

¹ Tłumaczenie w skrócie podano na podstawie tekstu T. Kowalskiego, *Arabowie i Turcy*, Kraków 1923, str. 23-24.

Tłumaczono głównie z języka starosyryjskiego. Toteż słusznie niektórzy badacze mówią o znaczeniu tzw. hellenizmu syryjskiego w dziejach nauki i kultury Islamu. Brali udział w tej pracy Syryjczycy, Grecy, Koptowie, Irańczycy, Arabowie, Żydzi i wielu przedstawicieli innych narodów. Działalność ta była tak wielka, przybrała tak olbrzymie rozmiary, że jeden ze współczesnych orientalistów włoskich nie zawahał się w swym odczycie nazwać tę pracę prawdziwym „szaleńskim przekładaniem“, a więc mówi o: *furor transferendi*, jaki panował w Casa della Sapienza (por. Carratteri e modi della cultura araba, Accademia d'Italia, Roma 1943, s. 184). Tłumaczono dzieła medyczne, filozoficzne, matematyczne. Przystojono w ten sposób językowi arabskiemu, a dzięki temu nieraz przekazano również Europie średniowiecznej, Hipokratesa, Galeana, Dioskorida, Ptolemeusza i Euklidesa, lecz przede wszystkim i głównie tłumaczono liczne dzieła Arystotelesa, tego powszechnie uznanego mistrza, Pierwszego Nauczyciela, *al-Muallim al-awwal*, jak nazywają go źródła arabskie. Tłumaczono zresztą nie tylko pisarzy starożytności greckiej. Z zapomnienia wydobyto szczątki piśmiennictwa staroirańskiego w języku pehlevi, sięgano do mądrości Hindusów — i tak powstał ów synkretyzm orientalny kręgu kulturowego Islamu, o którym założyciel islamistyki nowoczesnej w Europie, uczony węgierski Ignacy Goldziher, mógł powiedzieć: „zespolono astronomię orientalną z nauką Ptolemeusza, zestawiono medycynę irańską z lecznictwem greckim, połączono arytmetykę hinduską z geometrią Euklidesa“.

Na tej właśnie żyznej glebie synkretyzmu orientalnego bujnie wyrosła kultura renesansu wschodniego.

II

Epoka renesansu stworzyła typ uczonego encyklopedysty. Na podstawie licznych źródeł arabskich możemy sobie odtworzyć, jak bardzo cenił się wszechstronny umysł, znający się na różnych gałęziach wiedzy — erudyta. Rozróżniano nawet dwa terminy: *alim* — uczonego w znaczeniu naukowca o wąskiej specjalności, jakby fachowiec, oraz drugi termin *adib*-erudyta. Słynny kosmograf XIII wieku, wyzwoleniec murzyński Jakut, przytacza taką definicję tych dwóch terminów: „Różnica między uczonego wszechstronnie wykształconym *adib*, a naukowcem fachowcem *alim* polega na tym, że *adib* bierze z każdej nauki to, co jest w niej najlepsze, i łączy to w jedną całość, *alim* zaś stara się zgłębić jakąś jedną gałąź wiedzy (*fann*) i osiągnąć w niej doskonałość“. Przypomina to zdanie zanotowane w Księdze *Sijaset-name*, Traktacie o rządzeniu słynnego Nizama al-Mulka z XI wieku.

Hasan z Basry (tradycjonalista z VIII w.) powiedział: „Nie ten jest mędrce, kto więcej umie po arabsku i posługuje się nienagannie wykwiśniętym sposobem wyrażania się, lecz mędrzec to ten, kto jest obeznany z każdą nauką“. Ten uniwersalizm nauki arabsko-muzułmańskiej stworzył doskonale warunki dla rozwoju umysłowości encyklopedycznej, która miała zabłysnąć na przełomie X i XI wieku w dalekiej Bucharze.

Świat kręgu kulturowego Islamu w X wieku także pod względem politycznym przeżywał znamienne objawy. Ten wielki obszar od Fergany do Tangeru, ciągnący się na przestrzeni niemal 4 tysięcy *parasangów*, którego przebycie wymagało dziesięciu miesięcy drogi, według słów współczesnego podróżnika Al-Mukaddasi, a który przyjęto określać konwen-

cjonalną, a jakże niesłuszną nazwą „kalifatu arabskiego“, ten obszar zdobyty przez Arabów pod znakami wojującego półksiężyca rozpada się na szereg prowincjonalnych rejonów, gdzie do władzy dochodzą lokalne dynastie. Opierają się one na miejscowej ludności, na elementach etnicznych obcych językowo Arabom i w ten sposób tworzą jakby załączki ruchów narodowych w średniowieczu na Bliskim Wschodzie.

W świetle polihistorów arabskich z początku X stulecia możemy sobie ułożyć dość dokładnie „inwentarz polikwidacyjny“ kalifatu. W Iranie zachodnim władzę sprawują Bujidzi, w Iraku — Hamdanidzi, Egipt i Syria należą do Ichszidów, Afrykę Północną zajmują Fatymidzi, Hiszpanię — Omajjadzi, południową Arabię — Karmaci, prowincje nadkaspjskie Tabaristan i Dżordżan — Dajlemici, Chorosan i Transoksanię (*Mawarannahr*, Zarzecze za Amu-Darią) opanowują wreszcie Samanidzi, tak że kalifowi pozostaje tylko Bagdad i część starożytnej Babilonii. Wśród wymienionych państw niewątpliwie najpotężniejszą organizację stanowi państwo Samanidów ze stolicą w Bucharze. Za Samanidów dochodzi do głosu żywioł irański, przy czym głos ten rozbrzmiewa po raz pierwszy od chwili podboju Iranu przez Arabów w języku narodowo-irańskim. Tu właśnie w Bucharze należy szukać początków poezji w języku irańskim, który dzisiejsza nauka nazywa językiem starotadżyckim lub *dari*.

III

Znany orientalista i historyk, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, Aleksander Jakubowski, w pracy o zagadnieniu periodyzacji dziejów Azji Środkowej słusznie zwraca uwagę, że jako centrum państwowe Samanidów, Bucharą, ekonomicznie stanowiła tak silny organizm, że w X stuleciu była najbardziej przodującym rejonem Bliskiego Wschodu, w każdym razie pod względem ekonomicznym, politycznym i kulturalnym była bardziej postępową aniżeli prowincje Iranu (por. *Kratkije Soobszczenija* Instytutu Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR, XXVIII, 1949, s. 35). Rozpatrując strukturę i ustrój państwa dynastii tadżyckiej Samanidów, autor określa je jako państwo centralistyczne o społeczeństwie z silnie rozwiniętym systemem niewolnictwa, stojące u progu właściwego feudalizmu orientального, jaki miał nastąpić w XI wieku za Karachanidów i Seldżuków, tych feudalów orientalnych *par excellence*. Za Samanidów, w okresie rozkwitu ekonomicznego i pracy pokojowej — przypominajmy, że nie prowadzą oni prawie wcale wojen czy wypraw łupieskich — istnieje stosunkowa wolność badań filozoficznych oraz przyrodniczych.

Takie postaci, jak al-Farabi i Awicenna byłyby niemożliwe w środowisku ortodoksalnej ciemnoty muzułmańskiej końca XI i XII wieku — stwierdza na zakończeniu swych wywodów cytowany autor. Istotnie, to przecież na przełomie XI i XII wieku ortodoksja muzułmańska zrodziła postać średniowiecznego Algazela (al-Gazali, zm. 1111), który w dziele pod wymownym tytułem *Obalenie filozofów* (*Destructio philosophorum*) z taką pasją wystąpił przeciw nauce i postępowej myśli Awicenny.

Tymczasem Bucharą X wieku, w czwartym stuleciu ery muzułmańskiej za Samanidów, według słów współczesnego historyka (ath-Tha'ali bi'ego) była przybytkiem chwały, Kabą potęgi, zgromadzeniem „znakomitości“. Jedno z czołowych miejsc w tym „zgromadzeniu“ *madżalis al-a'jān* zajął Awicenna.

W roku 980 (r. 370 według *hidżry*, czyli ery muzułmańskiej), a więc przed tysiącem księżycowych lat, w pobliżu stolicy Bucharzy, w miejscowości Afszana, przyszedł na świat Abu Ali Ibn Sina, któremu po urodzeniu nadano imię wielce pospolite Husejn, a który do historii kultury i nauki przeszedł pod nazwą Awicenny (za pośrednictwem wymowy żydowsko-hiszczyńskiej: *Awen Sena* — Awicenna). Ojciec jego pozostawał w służbie u Samanidów, pełniąc funkcje zarządcy okręgu i poborca finansowego, tzw. *‘amīl* w Hajmathan. Zapewnił swemu synowi wszechstronne wykształcenie i to w samej stolicy, Bucharze, dokąd rodzina Ibn Siny przynosi się, gdy miał on rozpocząć naukę w wieku sześciu lat. Kilkunastoletni młodzieniec dzięki niezwykłym zdolnościom szybko posiadał całą ówczesną wiedzę, opartą zgodnie z duchem renesansu orientalnego — jak wspomniano — na wiedzy starożytnych pisarzy.

Pod tym względem szczególnie ciekawą ilustracją do naszego tematu przynoszą dwie wzmianki z biografii Awicenny, spisanej ze słów mistrza przez jego wiernego ucznia.

Oto młody Awicenna przeczytał — jak sam wyznaje — „ze czterdzieści razy“ Arystotelesa i nie mógł zrozumieć pewnego działu jego metafizyki, *ma wara t-tabia*, jak dosłownie przetłumaczono po orabsku *tá metá ta fysiká*. Dopiero gdy na rynku bucharskim od kramarzy mógł nabyć — zresztą po przystępnej cenie — manuskrypt pracy swego wielkiego poprzednika i rodaka al-Farabiego, w świetle jego komentarzy zrozumiał naukę Arystotelesa. I tak u progu swej kariery naukowej młody Ibn Sina realizował wielowiekowe przykazanie arabskie, które przyświecało ludziom renesansu wschodniego: *Utlubu-l-ilma min al-mahdi ila-l-lahdi*: „Szukajcie nauki od kolebki aż do grobu“.

Innym razem, w nagrodę za wyleczenie władcy Samanidzkiego, młodociany Awicenna otrzymał dostęp do wspaniałej biblioteki bucharskiej. Zbiory biblioteczne na Wschodzie muzułmańskim w okresie renesansu były nader bogate i nierzadko liczyły setki tysięcy tomów. Fatymida al-Hakim zbudował w Kairze specjalny Dom Wiedzy (*Dar al-ilm*) w którym biblioteka, czyli *Skarbni ca Mądrości* (*Chizanat al hikma*) zawierała 600 tysięcy tomów (por. *Ally Mazahéri, La vie quotidienne des Musulmans au Moyen Age*, Paryż 1951, s. 150). Katalogi bibliotek orientalnych liczone na dziesiątki woluminów. Jedną z największych i najzasobniejszych bibliotek stanowił księgozbiór Samanidów w Bucharze. Opisuje zatem Awicenna liczne pomieszczenia biblioteczne, wypełnione książkami, według działów, a więc filozofii, prawa, nauk przyrodniczych itd. Dalej wspomina, że zażądał katalogu „dzieł autorów starożytnych i przejrzał interesujące go rękopisy“. „Widziałem takie książki, które wielu ludziom były nieznane nawet z tytułu“ — wyznaje dalej oczarowany bogactwem tych skarbów Awicenna. „Nigdy w życiu nie oglądałem takiego księgozbioru, ani przedtem, ani później. Przeczytałem te księgi, zyskałem z nich pożytek i zrozumiałem znaczenie każdego człowieka w nauce“.

Tak więc *‘ulum al-awail*, jak nazywali arabowie nauki starożytnych, i tym razem, w edukacji Awicenny, wystąpiły jako podwalina wiedzy kręgu tzw. „kultury arabskiej“.

Niesposób tu pominąć, choćby w ramach krótkiego artykułu, tak wciąż jeszcze aktualnego zagadnienia, jakim jest określenie „kultura arabska“. Łączy się to jak najściślej z problemem pochodzenia etnicznego i przynależności narodowej Ibn Siny.

Ileż to razy, zwłaszcza w starszych opracowaniach, Awicenna występuje jako arabski myśliciel, arabski filozof, arabski uczony i lekarz. Nawet w najnowszych pracach zachodnio-europejskich nie zerwano z tą błędną tradycją wtlaczania całego dorobku i twórczości różnych grup etnicznych do pojęcia „kultury arabskiej“. Niezmiernie pouczające pod tym względem jest studium zbiorowe orientalistów włoskich z r. 1943 pt. *Carratteri e modi della cultura araba*, gdzie w rozdziale o „medycynie arabskiej“, „filozofii arabskiej“ itd. mowa jest o Awicennie, al-Biruni, al-Farabim i innych uczonych, którzy wcale nie byli Arabami².

Błąd metodologiczny, z całą siłą wykazany bodaj że dopiero przez orientalistów radzieckich, polegał na tym, że do kultury arabskiej zaliczono twórczość naukową i literacką Persów, Tadżyków, Sogdyjczyków, Turków i wielu innych, którzy pisali w języku arabskim. Można by tu porównać rolę języka arabskiego do roli łaciny w średniowiecznej Europie, choć analogia i w tym wypadku nie jest całkowita.

Uczeni dawno już zastanawiali się, jak się to stać mogło, że Arabowie, podbijając w VII — VIII wiekach wiele ludów stojących na znacznie wyższym poziomie cywilizacyjnym i przyjmując od nich kulturę, przecież zachowali swój własny język, co więcej, potrafili narzucić ten język podbitym narodom. Wśród wielu prób wyjaśnienia tego zjawiska historycznego wyróżnia się bardzo przekonująca teoria, wyłożona ostatnio także przez historyka radzieckiego prof. Zachodera, który widzi w tym siłę, niemal potęgę języka arabskiego, nierozzerwalnie związanego z tradycją starobeduńską, z tym, co określamy jako „filologizm“ kultury arabskiej. Język arabski zatem zawdzięcza swe wielowiekowe panowanie sile atrakcyjnej dobrze rozwiniętej mowy. Kultura języka arabskiego już w chwili podboju Islamu stała bardzo wysoko. Dzięki temu język ten oparł się cudzym wpływom.

Tym się tłumaczy fakt, że przedstawiciele narodów Irańskich, jak np. wielki al-Biruni, z pochodzenia Chorezmijszyk, dający jaskrawy wyraz niechęci wobec Arabów, przecież nie mógł korzystać w swoich pracach z języka ojczystego, chorezmijskiego, tak bowiem nie bez ironii pisał w swym dziele: „Na język Arabów zostały przełożone nauki wszystkich krajów świata, upiększone stały się słodyczą serca, a piękno języka rozlało się po arteriach, żyłach i naczyniach krwionośnych, choć każdy naród uważa swój własny dialekt za piękny. Wnioskuje na podstawie własnej analogii: dla mnie ojczystym językiem jest taki język, że gdybym chciał uwiecznić jakąś naukę w tym języku, czułaby się ona tak obco, jak wielbłąd stojący w deszcz pod rynną lub jak żyrafa pośród wierzchowców krwi arabskiej“.

Możemy więc teraz zrozumieć, dlaczego współczesny al-Biruniemu Awicenna pisze swe dzieła przeważnie po arabsku, w tej średniowiecznej łacinie Orientu. Ale wielkość Awicenny zaznaczyła się i w tej dziedzinie.

² Duży postęp pod tym względem stanowi najnowsza praca francuska: A. M. Goichon, *La philosophie d'Avicenne et son influence en Europe médiévale*, Paryż 1951, str. 13. Autorka nazywa Awicennę „le premier philosophe de langue arabe“. Por. str. 14 „Avicenne était persan“.

Był on przecież nieodrodnym synem plemienia irańskiego, był Tadzyciem, nie Arabem. Pisze więc po irańsku czy po starotadzycycku, w języku *darī*, zbliżonym do perskiego, pisze nie tylko utwory literackie, czterowersze *rubai*, lecz jest także prekursorem prozy naukowej irańskiej, układa bowiem *Księgę Wiedzy* — *Danisz nāme*. Podczas gdy al-Biruni uważa, że język perski czy irański nadaje się tylko do opowieści Chosrojowych i baśni nocnych, Awicenna dowiódł genialnie, że w tym właśnie języku można doskonale wyłożyć myśl naukową. W ten sposób *Danisz nāme*, swego rodzaju encyklopedia naukoznawcza z początków XI stulecia, stała się najlepszym świadectwem i pomnikiem pochodzenia irańskotadzycyckiego wielkiego autora.

Kultura języka czy szerzej — filologiczna, także w zakresie *a r a b s z c z y z n y* nie była obca Ibn Sinie. Jako człowiek swej epoki, nie mógł pozostać obojętnym w sprawach językowych. Oto gdy zarzucono Awicennie użycie niezbyt poprawnego zwrotu czy wyrażenia w obcym dla niego języku arabskim, ambitny uczony zabrał się do gruntownych studiów językoznawczych, tak że po kilku latach sam napisał całe dzieło wielotomowe pod tradycyjnym tytułem *Lisān al-'arab* (J ę z y k A r a b ó w). Świadczy to najlepiej o encyklopedycznym umyśle Awicenny. Był on zresztą znawcą także innych języków, znał m. in. *pehlevi*, czyli język średnioirański, i tłumaczył dzieła naukowe z tego języka.

VI

Światową jednak sławę i rozgłos uzyskał Awicenna nie tymi pracami filologicznymi czy literackimi — o czym będzie jeszcze mowa — lecz swą działalnością naukową i to w szerokim zakresie, od logiki poprzez fizykę, geologię — aż do medycyny.

Niesposób w krótkim referacie przedstawić bieg życia i całą twórczość naszego myśliciela. Jedno wszakże należy podkreślić: niezwykle bogactwo zainteresowań naukowych, płodność pisarską w tak jednocześnie nie sprzyjających warunkach „bytowych“, jakie przypadają na późniejszy okres życia Awicenny.

Stosunkowo spokojne lata młodzieńcze z czasów bucharskich ustępują z kolei miejsca tułaczce za lat dojrzałych. Szczęściem to było dla ludzkości, że już w wieku lat 18, gdy nad Bucharą zawiśła katastrofa, upadek Państwa Samanidzkiego (r. 999), który się zbiegł prawie dokładnie z osobistą stratą Awicenny, śmiercią jego ojca, Awicenna — jak przekazują nam źródła — był dojrzałym samodzielnym umysłem, reprezentował już wówczas ukształtowany typ filozofa, przyrodnika i lekarza. Od chwili porzucenia Buchary w burzliwym, niespokojnym życiu Awicenny z rzadka tylko występują dłuższe cezury, nie przekraczające 10 lat, które pozwolą na intensywną pracę twórczą.

U progu nowego tysiąclecia, w r. 1001, Awicenna przenosi się do Chozrezmu, do miasta Gurgandż (Urgencz), gdzie ówczesny *chorezmszachs* *Ali ibn Mamun* występuje jako protektor nauk i gromadzi wokół *Domów nauki* takich koryfeuszy, jak al-Biruni, filozof i matematyk *Abu Sahl Masih* i inni.

Ale na widowni dziejowej już się ukazuje ponury cień orientального feudała, sułtana *Mahmud* z *Gazny*. Ten przywódca łupieskich wypraw do Indyj nie potrafił — jak wiadomo — godnie ocenić wielkiego eposu irańskiego *Szahnama Firdausiego*. Dotknięty w swej dumie, poeta okazał wżgardę sułtanowi i napisał szyderyczy poemat przeciw

Mahmudowi. Wzgardliwe słowa poety przywarły na wieki do imienia głośnego zdobywcy i okazały się trwalszymi niż jego czyny wojenne. Ten to właśnie Mahmud, którego historycy radzieccy słusznie charakteryzują jako feudała wyzutego z wszelkich związków narodowych czy plemiennych, przymusowo ściągał uczonych bucharskich i chorezmijskich do swej stolicy Gazny (w dzisiejszym Afganistanie).

Wspaniała plejada uczonych, którymi stara się otoczyć Mahmud z Gazny naśladowując Samanidów i Mamunidów, nieraz wprowadziła już w błąd badaczy, którzy próbowali przedstawić Mahmuda jako rzekomego Mecenasa, miłośnika nauk i literatury. Wystarczy jednak sięgnąć do źródeł współczesnych, które przekazały powiedzenie Mahmuda, by pojąć, jak on rozumiał te „nauki“: „Jeśli chcesz ze mną zaznać szczęścia — głosi maksyma Mahmudowa — nie mów tak, jak ci nakazuje twoja nauka, lecz mów według mego życzenia“. Czyż zdziwi nas, że wielki umysł Awicenny nie mógł się zgodzić na tak upokarzającą rolę?

W porę ostrzeżony przez przychylnego sobie władcę chorezmijskiego, który zawiadomił, że Mahmud żąda wystąpienia Awicenny na swój dwór, nasz uczoney po kilkuletniej pracy w Urgenczu znów zmienia miejsce pobytu, porzuca na zawsze ziemię nad Amu-Darią i oddala się coraz bardziej od siedziby Mahmudowej, kierując się do zachodniego Iranu. W r. 1009 ucieka więc do prowincji nadkaspjskiej Dżurdżan (starożytna Hyrcania), w sześć lat później, w r. 1015, przenosi się do miasta Rej pod panowaniem Bujidów, w r. 1023 przechodzi w służbę innej miejscowej dynastji K a k o j i d ó w, pełniąc nawet przez pewien czas funkcje wezyra, czyli ministra, przebywa w Ispahanie i na przemian w Hamadanie, zwyczajem ówczesnych towarzyszy „emirowi“ w licznych, a jakże rujnujących zdrowie wyprawach, by wreszcie w r. 1037, w wieku lat 57, w czasie jednej z takich wypraw zakończyć to tułaczne życie właśnie w Hamadanie, gdzie naród Iranu w tysiąclecie jego urodzin wznosi mu wspaniałe mauzoleum na miejsce dawnego grobowca (*Pejam-i-now*, czasopismo Towarzystwa Irańsko-Radzieckiego, r. 1951).

VII

Dorobek naukowy Awicenny, wymieniany w różnych encyklopediach orientalnych i pracach najnowszych badaczy europejskich, wynosi ponad 150 dzieł i rozpraw. „Nauka — głosi tradycyjna wypowiedź przypisywana założycielowi Islamu — jest dwojaka: nauka o przejawach duchowych i nauka o życiu cielesnym“. *Al-'ilmu 'ilmāni*, *'ilmu l-adjani wa 'ilmu l-abdani*, co niektórzy orientaliści tłumaczą jako „dwie nauki: teologia i medycyna“ (por. E. C. B r o w n e, *Arabian Medicine*, Cambridge 1921), a więc sprawy związane z *din* — wiara, oraz *badan* — ciało. Wielkim krokiem i wyłomem w tych zasadach średniowiecznej ortodoksji była twórczość Awicenny, który prawie wcale nie zajmował się *'ilm al-adjani*, lecz poświęcił się wyłącznie *'ilm al-abdani*, czyli badaniom nad ciałem i materią.

Przy tak wielkiej płodności pisarskiej należy przeprowadzić choćby najogólniejszą klasyfikację dzieł naukowych Awicenny. Ze źródeł orientalnych wiemy, że dzień swój spędzał nader pracowicie. Właściwie mózg jego pracował nawet podczas snu. Sam wspomina, że rozwiązania najtrudniejszych problemów przychodziły mu łatwo nad ranem, po majaczeniach sennych. A oto jak ulubiony jego uczeń opisuje dzień pracy mistrza: Wstawał przed świtem, by jeszcze przed nastaniem poranku napisać kil-

ka stron swego dzieła, encyklopedii filozoficznej *Kitab asz-szifa* (K s i ę - g i u z d r o w i e n i a). Wczesnym rankiem zjawiali się liczni uczniowie. Zachowała się piękna miniatura perska, przedstawiająca mistrza w czasie wykładu w gronie sporej gromadki uczniów. O jednym z nich mawiał zwykle: *huwā minni bimānzilati Aristō min Aflatun*, tj. „Pozostaje w stosunku do mnie, jak Arystoteles wobec Platona“. I tu — jak widzimy — pobrzmiewają pogłosy tradycji antycznej epoki renesansu wschodniego.

W południe gromadzili się liczni chorzy i interesanci, czekający na poradę czy pomoc znakomitego lekarza lub wsparcie ze strony światłego męża stanu. Źródła podają, że liczba petentów wynosiła dziennie czasem do dwóch tysięcy osób. Nie zapominajmy przecież, że Awicenna pełnił rolę wezyra u boku władcy miejscowej dynastii, która tak chętnie chełpiła się — znów pod wpływem tradycji antycznej — że korzysta z doświadczenia Awicenny, podobnie jak Aleksander Wielki czerpał nauki i rady od Arystotelesa.

W okresie późniejszym w Hamadanie Awicenna urządzał dysputy naukowe. W gronie uczonych rozprawiano nad różnymi zagadnieniami, szukano dowodów rozumowych, poddawano sądy krytyce, nie poprzestawano na ślepej wierze czy zdaniu autorytetów.

Późnym wieczorem sala obrad zmieniała swój wygląd. Zjawiali się *mutribowie*, śpiewacy i grajkowie z lutnią i fletem, wychylano niejedną czarę wina cierpkiego, co tak surowo tępił ortodoksyjny Islam. Takiego właśnie Awicennę, pełnego energii i radości życia, nie wyidealizowanego, lecz żywego człowieka z krwi i kości, ukazują nam współczesne źródła.

Bogaty dorobek Awicenny można by podzielić na następujące działy:

1) Logika. W tej dziedzinie Awicenna położył podwalinę pod nowoczesną logikę.

2) Nauki przyrodnicze, a więc fizyka, meteorologia, mineralogia, geologia. Szczególnie znane są *Tis rasūl fi-l-hikmat-wa-t-tabia*, czyli *Dziewięć rozpraw o filozofii i fizyce*. Do nich też należy psychologia.

3) Metafizyka, gdzie Awicenna wyłożył podstawy filozofii materialistycznej.

4) Etyka.

5) Medycyna.

Niewątpliwie największą sławę zyskał Awicenna dzięki swemu monumentalnemu dziełu z zakresu właśnie medycyny. Jego słynny *Kanun fi-t-tibb*, powszechnie znany jako *Kanon medycyny* (skąd w dziejach piśmiennictwa orientального Awicenna często występuje pod zaszczytnym przydomkiem *Kanuni*) stanowił zbiór encyklopedycznych wiadomości z anatomii, terapii, higieny itd. Przez długie wieki był on podręcznikiem z zakresu sztuki lekarskiej nie tylko na Wschodzie i zaskarbił autorowi miano *pierwszego pośród medyków, księcia lekarzy, medicorum princeps*, jak nazywają go źródła europejskie, oraz *asz-szajch ar rais*, *mistrza naczelnego* według określenia orientального. Awicenna już u progu naszego tysiąclecia stosuje nowoczesne metody leczenia, zalecając np. stosowanie tzw. psychoterapii, *iladż nafsānī*, lub *tadbīr nafsānī* *leki psychiczne*. Zresztą niektóre przeżycia, jak np. „miłość“, Awicenna zaliczał do patologii, jako *mard al-'iszk*, *choroba miłości* (oczywiście nieszczęśliwej). Spełniał on, jak mało kto, życzenie wyrażone przez Leibniza: „Oby filozofowie leczyli, lekarze zaś filozofowali“.

Zarysowana tu sylwetka Awicenny, rzucona na tło renesansu orientального, nie byłaby dość wyrazista, gdybyśmy nie omówili stosunku wielkiego myśliciela do świata ortodoksji, do zacofania średniowiecznych *ulemów*, tkwiących wyłącznie w *'ilm al-adżani*. Islam ortodoksyjny nigdy nie mógł wybaczyć racjonalistcie Ibn Sinię jego zasad *r o z u m o w y c h*, jego nauki eksperymentalnej. I tak:

1) Ortodoksja muzułmańska, której główny przedstawiciel, al-Gazali w niespełna sto lat po śmierci Awicenny wystąpi z *O b a l e n i e m f i l o z o f ó w*, broni dogmatu o stworzeniu świata. Tymczasem Ibn Sina twierdził, że świat, a więc *c z a s, m a t e r i a i r u c h* są wieczne.

2) Islam głosił o Boskim przeznaczeniu, Awicenna zaś nauczał o przy czynowej zależności zjawisk przyrodniczych.

2) W przeciwieństwie do pojęć muzułmańskich o życiu zagrobowym Awicenna zaprzeczał nieśmiertelności osobowej.

Nie tylko zresztą w pracach naukowych występuje Awicenna przeciw obłudzie świętoszków.

Niski poziom scholastycznych *ulemów* wyśmiewa Drugi Nauczyciel. czy Dowód Prawdy, jak nazywano Awicennę, także w poezji:

„Tak jak poezje nadają się do każdej umiejętności, tak i każda umiejętność nada się do poezji“ głosi znana maksyma wieku renesansu orientального. Awicenna tworzy tedy cięte epigramaty, czterowiersze irańskie w swym języku ojczystym, tzw. *rubā'ī*, w których tak szydzi z *ulemów*:

Gdyś w kółku kilku głupców znalazł się w tym gronie,
Co zjadło — zda się — wszystkie rozumy uczone,
Pamiętaj: z osłami przywdziej sam osłą skórę,
Inaczej tyś heretykiem, niedowiarkiem łżonym!

Inny czterowiersz przypisywany Awicennie, nie pozbawiony cech racjonalistycznych, mówi o jego uniwersalizmie w nauce, a zarazem sceptycyzmie:

Z czeluści gleby czarnej do szczytu na planecie
Trudności wszystkie rozwiązałem we wszechświecie.
Zawiętej sprawy czy zagadki pęta zdjąłem,
Rozsupłać węzła śmierci nie zdołałem przecie!

(przekład A. Zajączkowskiego)

Badacze poezji irańskiej słusznie wskazują, że najbliższym uczniem i kontynuatorem Awicenny na tym polu był młodszy o jedno pokolenie słynny uczonej astronom i matematyk, czarujący autor *rubajjatów* Omar C h a j j a m. Obydwaj — Awicenna i Omar Chajjam — wywodzą się z kół karmackich (nie darmo Mahmud z Gazny nazywał Bucharę „gniazdem karmackim“!) o tendencjach społecznych zbliżonych do pierwotnego komunizmu. Już sam ten fakt może i powinien orientaliście wskazać miejsce Awicenny w świecie średniowiecznego Islamu, po stronie rozumu i postępu.

Jedno ze źródeł tradycyjnych — przypomniane ostatnio przez naukę radziecką — przypisuje Awicennie takie powiedzenie w odpowiedzi na zarzut „niewiary“: „N i e w i a r a t a k a j a k m o j a — t o r z e c z n i e ł a t w a i w c a l e n i e p r o s t a“. Zdanie to może być powodem dumy każdego myślącego człowieka — konkluduje cytowany autor (Z a c h o d e r, *Istorijsk wostocznego sriedniewiekowja*, Moskwa 1944, s. 86).

Dobiegamy końca. Wśród różnorodnych aspektów zagadnienia Awicenny nie można jednak pominąć tak ważnego momentu, jak znajomość Awicenny w Europie, a w Polsce szczególnie. Dzieła Awicenny z dalekiej Buchary dość wcześnie, bo jeszcze na przełomie XI i XII wieków — a więc szczęśliwie przed najazdem Mongołów, który zniszczył księgozbiory orientalne i zamienił Bucharę w gruzowisko — trafiły na Zachód, tzw. *Magreb*, czyli Okcydent Islamu. Dwie bramy wypadowe prowadzą do Europy ze świata saraceńskiego: Andaluzyja oraz Sycylia. Szkoły medyczne w Montpellier i Salerno założono wszak pod wpływem orientalnym. A założyciel szkoły medycznej w Neapolu, w r. 1224, cesarz Fryderyk II H o h e n s t a u f e n, znał język arabski i czytał dzieła naukowe arabskie w oryginale.

Awicennę tłumaczono na łacinę już od XII w., a z końcem XVI stulecia w Rzymie, w pierwszej na świecie drukarni z arabskimi czcionkami ruchomymi, wytłoczono *Kanon* Awicenny z tekstem oryginalnym arabskim. Jak zawiłe a jednocześnie pouczające są ścieżki kultury ludzkości, może świadczyć opowiadanie pewnego lekarza włoskiego, który w r. 1934 (a więc w dziewięć wieków po śmierci Awicenny) w Jemenie, Arabii Felix, w mieście San'a, zobaczył w ręku praktykującego tamtejszego lekarza grubą folią *Kanonu* Awicenny właśnie drukowany w Rzymie w 1593, w tłoczni. *M e d y c e u s z ó w*.

Zaiste, długa i okólna droga prowadziła *Kanon*: z Buchary do Maurów hiszpańskich, stamtąd przez Sycylię do Rzymu, skąd znów do Arabii Szczęśliwej nad Morzem Czerwonym. Oto wędrówka nieśmiertelnego dzieła przez stulecia. Jakże tu nie przywołać w pamięci słów Goethego o niepodzielności kultury Wschodu i Zachodu:

Orient und Okcident
Sind nicht mehr zu trennen.

W Polsce Awicenna był szeroko znany i korzystano z jego *Kanonu* powszechnie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim był wykładany do XVIII wieku. O znajomości Awicenny w Polsce świadczą dość liczne egzemplarze *Kanonu* przechowywane w bibliotekach Krakowa i Warszawy. Na jednym z tych egzemplarzy, w wydaniu weneckim z r. 1608, widnieje hymn pochwalny ułożony na cześć Awicenny przez włoskiego poeę. Zaczyna się ten wiersz tak:

Minora ut inter astra, Dianae micat
Lata Poli in plaga, iubar,
Sic inter artis Aesculapiae gregem
Nitet Avicennae gloria..

Gloria Awicenny olśniewająco błyszczy i dziś, w tysiąclecie jego urodzin.